REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Centr. 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 316-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 271 PIĄTEK, 13 LISTOPADA 1953 R. Cena 20 groszy.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Tegoroczna związkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza będzie mobilizacją załóg do wykonania zadań nakreślonych przez IX Plenum PZPR

WARSZAWA (PAP). Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych w związku z upływem kadencji władz zakładowych organizacji związkowych podjął uchwałę o przeprowadzeniu w tych organizacjach kampanii sprawozdawczo - wyborczej w okresie od 20 listopada br. do 15 stycznia 1954 roku.

„Kampanię sprawozdawczo - wyborczą — stwierdza uchwała — związki powinny przeprowadzić pod znakiem mobilizacji załóg i zakładów pracy do realizacji programu nakreślonego przez IX Plenum".

Uchwała precyzuje następnie zadania związków zawodowych w okresie kampanii sprawozdawczo - wyborczej.

Do tych zadań należy wzmożenie mobilizacji klasy robotniczej do przedterminowego wykonania zadań czwartego roku Planu 6-letniego i należytego przygotowania się do rozpoczęcia realizacji zadań piątego i szóstego roku Planu.

Związki zawodowe powinny równocześnie wzmóc troskę o zaspokajanie potrzeb socjalno - bytowych i kulturalnych załóg robotniczych. Odpowiedzialne zadania stoją przed związkami w dziedzinie dalszego umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Aby wykonać te zadania, związki zawodowe winny w kampanii sprawozdawczo - wyborczej stworzyć jak najpomyślniejsze warunki dla przeprowadzenia krytycznej i samokrytycznej oceny dotychczasowej działalności wszystkich ogniw związkowych. **„Szczególnie krytycznej analizie** — czytamy w uchwale — **poddać należy działalność organizacji związkowych w dziedzinie zaspokajania bytowych i kulturalnych potrzeb załóg w zakładach pracy".**

Uchwała wskazuje, że **kampania sprawozdawczo - wyborcza powinna przyczynić się do zaostrzenia czujności rewolucyjnej załóg robotniczych wobec wroga klasowego,** jak również — do wzmożenia aktywności w kierunku dalszego umasowienia organizacji związkowych.

W zakończeniu uchwały czytamy:

„Sprawne przeprowadzenie przez związki w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej mobilizacji załóg robotniczych do realizacji wysuniętego przez Partię programu podniesienia stopy życiowej mas pracujących — będzie godnym uczczeniem II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i III Kongresu Związków Zawodowych.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza winna stać się wielką kampanią polityczną, która przyczyni się do wzrostu świadomości politycznej mas związkowych, do wzmocnienia międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, do pogłębienia uczuć miłości i przyjaźni do wielkiego Związku Radzieckiego — przodującej siły w walce o pokój i socjalizm".

Podpisanie umowy o udzieleniu pomocy Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach bawiła w Polsce rządowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej z ministrem handlu **Li Dżu Jen** na czele.

W wyniku rozmów, które toczyły się w atmosferze serdeczności i pełnego zrozumienia wagi dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną, **podpisano w dniu 11 listopada br. umowę o udzieleniu przez Polską Rzeczpospolitą Ludową pomocy Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej w odbudowie jej gospodarki narodowej.**

Umową objęta jest nieodpłatna dostawa obrabiarek, wyrobów walcowanych, taboru kolejowego i innych towarów z Polski do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w latach 1953 54.

Umowa przewiduje również udzielenie przez Polskę nieodpłatnej materialnej i technicznej pomocy w budowie i odbudowie zakładów przemysłowych, kopalń, jak również w projektowaniu odbudowy miast w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.

Pomoc Polski w odbudowie barbarzyńsko zniszczonej przez najeźdźców Korei opiera się na uchwale Prezydium Rządu z dnia 28 lipca 1953 roku o udzieleniu pomocy Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej w odbudowie gospodarki narodowej.

Uchwała ta została przyjęta z gorącym uznaniem przez miliony ludzi pracy w Polsce, w przekonaniu, że stanowi ona zarówno pomoc dla bohaterskiego narodu koreańskiego w odbudowie jego ojczyzny, jako też istotny wkład w dzieło umocnienia światowego pokoju i bezpieczeństwa.

Z inspiracji Amerykanów
Franco pragnie odebrać Gibraltar Wielkiej Brytanii

PARYŻ (PAP). Paryski dziennik „Liberation" donosi, że ostatnio **rozpętana została w Hiszpanii frankistowskiej kampania na rzecz „powrotu Gibraltaru do Hiszpanii".**

W dobrze poinformowanych kołach Madrytu — pisze dziennik — panuje przekonanie, że Franco w najbliższym czasie ponownie zażąda oficjalnie od Anglii zwrotu Gibraltaru. Pretekst do takiego żądania jest bardzo prosty — podkreśla „Liberation". — Przekazanie Stanom Zjednoczonym, zgodnie z niedawno podpisanym układem, szeregu hiszpańskich baz wojennych, położonych w pobliżu Gibraltaru, czyni istnienie bazy angielskiej zupełnie zbytecznym.

Zdaniem Franco — kontynuuje dziennik — „odpowiedzialność za bezpieczeństwo tego rejonu Europy ponosić powinny obecnie Hiszpania i USA, a więc baza wojskowa w Gibraltarze winna się znaleźć pod dowództwem hiszpańsko - amerykańskim".

„Liberation" zaznacza również, że **układ hiszpańsko - amerykański zawiera tajne klauzule, na mocy których USA zobowiązały się do poparcia „słusznych roszczeń" Hiszpanii wobec Gibraltaru.**

Wizyta japońskiego admirała w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Star" donosi, że b. ambasador japoński w USA admirał Nomura przybył po raz pierwszy po wojnie do Waszyngtonu.

Dziennik zaznacza, że wizyta admirała Nomury w USA jest związana z rozmowami w sprawie wzmożenia remilitaryzacji Japonii.

Wielkie prace wodno-melioracyjne w woj. gdańskim

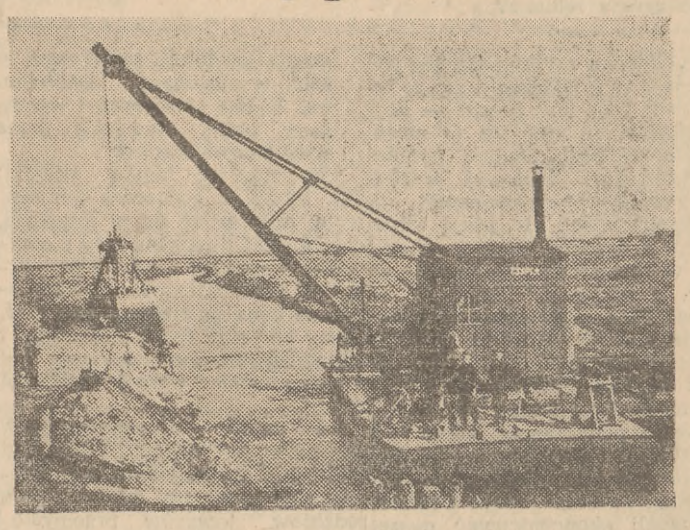

Dzięki znacznym nakładom Państwa prowadzi się w woj. gdańskim zakrojone na szeroką skalę prace wodno-melioracyjne. W rejonie Mościch Błot w pow. wejherowskim prace są już poważnie zaawansowane. Ich ukończenie przysporzy gospodarce około 7.000 ha urodzajnych gruntów ornych oraz żyznych łąk i pastwisk.

Jeszcze w br. ponad 400 ha zostanie racjonalnie zagospodarowanych.

Jednym z głównych odcinków prac w rejonie Mościch Błot jest regulacja rzeki Redy.

Na zdjęciu: bagier „Czapla" pracuje przy regulacji rzeki Redy. Obsługująca bagier pięcioosobowa brygada Józefa Mikosza wykonuje 250 proc. normy, oszczędzając równocześnie 15 proc. paliwa. Brygada dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązała się usypać dodatkowo nad rzeką 200 m wału ziemnego.

CAF fot. Ukiejewski

Nowe potwierdzenie oskarżeń o stosowanie przez USA broni bakteriologicznej w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin komunikuje, że strona koreańsko-chińska postanowiła ogłosić zeznania 19 lotników amerykańskich, którzy przebywali w niewoli, a po zawarciu rozejmu zostali repatriowani. Zeznania te — to nowe niezbite dowody zbrodni rządu USA, który w swoim czasie rozpętał wojnę bakteriologiczną w Korei.

Agencja Nowych Chin przypomina, że już dawniej na podstawie faktów, ustalonych przez stronę koreańsko-chińską, jak również dochodzeń przeprowadzonych przez uczonych o międzynarodowym autorytecie i zeznań jeńców amerykańskich **stwierdzono, że rząd USA, począwszy od zimy 1951 r., używał broni bakteriologicznej na szeroką skalę w celu wymordowania cywilnych mieszkańców Korei, żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników ludowych.** W 1952 r. samoloty USA przeszły — jak wiadomo — do nalotów na Chiny, używając również broni bakteriologicznej dla wymordowania ludności cywilnej. **Opublikowane teraz zeznania 19 lotników amerykańskich stanowią dalsze potwierdzenie oskarżeń rządu USA o tę potworną zbrodnię, gwałcącą wszelkie zasady ludzkości i prawa międzynarodowego.**

Agencja Nowych Chin przypomina znany już dobrze fakt, że **rozległe badania metod wojny bakteriologicznej rozpoczęły się w USA w 1941 roku i że Stany Zjednoczone skorzystały pod tym względem z doświadczeń japońskich zbrodniarzy wojennych. Po rozpoczęciu agresywnej wojny przeciwko Korei rząd USA wzmógł te badania, a najwyższe władze wojskowe USA przystąpiły do aktywnych przygotowań.**

Uzupełnieniem i potwierdzeniem tych danych były m. in. zeznania pułkownika lotnictwa amerykańskiego **Walkera Mahurina,** złożone podczas pobytu w niewoli. Oświadczył on, że jesienią 1950 r. pułkownik Teal, jeden z czołowych funkcjonariuszy ministerstwa lotnictwa, powiedział mu:

„Kierownicy sił zbrojnych, tacy jak gen. Bradley, szef połączonych sztabów, gen. Vandenberg, szef sztabu lotnictwa, gen. Collins, szef sztabu armii lądowej, admirał Sherman, szef sztabu marynarki — uważali, że **broń bakteriologiczna jest skuteczna i mało kosztowna, wobec czego należy ją rozwinąć, aby zajęła należne miejsce wśród innych rodzajów broni.** Jakkolwiek wojna koreańska postępowała wówczas zadowalająco, nie można było przewidzieć przyszłości. Właśnie ze względu na niepewność przyszłych wydarzeń postanowiono przejść do stadium eksperymentów w programie wojny bakteriologicznej".

Mahurin opowiada, jak w listopadzie 1951 r. odkomenderowany został do obozu Detrick (stan Maryland) — wielkiego ośrodka badań bomb bakteriologicznych. Zobaczył tam stalową kulę o średnicy około 60 stóp, używaną do próbnych eksplozji bomb bakteriologicznych i do badań skuteczności zarazków w stosunku do zwierząt. Znajdowały się tam również cieplarnie, w których hodowano zarazki do zakażania roślin uprawnych, laboratorium do kultywowania różnych bakterii, szereg pól doświadczalnych do wypróbowywania efektu bomb bakteriologicznych. **On sam był świadkiem doświadczalnej eksplozji bomby bakteriologicznej.**

Inny jeniec amerykański — pułkownik lotnictwa **Andrew Evans — junior,** zeznał, że w czasach, gdy studiował jeszcze w wojskowej szkole lotniczej, **obecny był na wykładach o rozwoju broni bakteriologicznej.**

Agencja Nowych Chin podkreśla dalej, że **agresywne siły USA w Korei przeprowadzając eksperymenty z bronią bakteriologiczną, posługiwały się w barbarzyński sposób jeńcami z Koreańskiej Armii Ludowej i wziętymi do niewoli ochotnikami chińskimi jako „królikami doświadczalnymi".** Dokonywano tego w laboratorium zainstalowanym na amerykańskim okręcie desantowym nr 1.091, który zawijał do portu

(Dokończenie na str. 2)

W dniu 1 stycznia ZSRR przekaże NRD 33 przedsiębiorstwa

BERLIN (PAP). W dniu 11 bm odbyło się w Berlinie II posiedzenie radziecko - niemieckiej mieszanej komisji do spraw przekazania bez odszkodowania na własność NRD 33 przedsiębiorstw radzieckich. Przedsiębiorstwa te zostaną przekazane w dniu 1 stycznia 1954 r.

Na posiedzeniu rozpatrzono praktyczne kroki, związane z przekazaniem wspomnianych przedsiębiorstw oraz sprawy uruchomienia tych przedsiębiorstw w 1954 r.

Niepożądany gość na Cejlonie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Colombo, że rząd cejloński, który w dniu 29 października br. powziął uchwałę, zakazującą wywieszania flagi brytyjskiej i wykonywania hymnu brytyjskiego, wystosował obecnie do gubernatora brytyjskiego notę, powiadamiając go, iż jego obecność na Cejlonie jest niepożądana.

Nawet Truman nie może uniknąć skutków amerykańskiej histerii antykomunistycznej

NOWY JORK (PAP). **Komisja badania działalności antyamerykańskiej wezwała na najbliższy piątek... b. prezydenta Trumana, któremu zarzuca się „popieranie komunistów".** Wezwanie to podpisali jedynie republikańscy członkowie komisji bez porozumienia z przedstawicielami demokratów, z których ramienia Truman był prezydentem USA. Fakt ten dowodzi, do jakiego stopnia doszły rozgrywki między rządzącą partią republikańską a partią demokratyczną. Republikanie wykorzystali w tej walce histerię antykomunistyczną, którą rozpętał zresztą ongiś tenże Truman.

Niestawienie się przed komisją grozi karą więzienia.

Nasz komentarz

Sprawa warta jest zachodu

Rozrasta się i rozwija coraz bardziej wielka budowla Planu 6-letniego, nowoczesna baza rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu. Jak grzyby po deszczu wyrastają nowoczesne hale przetwórstwa rybnego, zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne. Coraz więcej rodzin rybaków i pracowników lądowych rybołówstwa osiedla się tam na stałe, otrzymując piękne nowoczesne mieszkania, lub domki jednorodzinne.

Tymczasem w Gdyni i okolicach rodziny rybaków dalekomorskich gnieżdżą się często w ciasnych, niewygodnych mieszkaniach. A przecież sprawę tę można bardzo łatwo rozwiązać — wystarczy zgłosić się do rady zakładowej PPD „Dalmor", która przyjmuje zapisy na piękne luksusowe mieszkania w Świnoujściu.

Rybacy dalekomorscy! Kiedy ostatnio „Dalmor" urządził dla was i dla waszych rodzin wycieczkę do Świnoujścia, 15 rodzin zgłosiło gotowość zamieszkania w Świnoujściu. Bolączki mieszkaniowe w Gdyni nie będą mogły być tak szybko usunięte, jedynym więc słusznym rozwiązaniem jest przeniesienie się do Świnoujścia.

Śmieszną i złośliwą plotkę o komarach i złym klimacie w Świnoujściu rozpowszechniają ludzie, którym zależy na tym, żebyście nadal żyli w ciężkich warunkach mieszkaniowych, żeby nie polepszył się wasz codzienny byt.

Państwo ludowe stwarza wam i waszym rodzinom jak najlepsze warunki, dając do waszego rozporządzenia nowoczesne bloki mieszkalne w Świnoujściu. Jest jeszcze jedna korzyść dla was i waszych rodzin, wypływająca ze stałego pobytu w bazie. Statki dalekomorskie najczęściej zawijają właśnie tutaj, bliżej więc wam będzie do domu po powrocie z połowów, będziecie mogli zawsze prędzej zobaczyć się ze swymi rodzinami.

Rada zakładowa „Dalmoru" w najbliższym czasie urządza drugą wycieczkę dla rybaków dalekomorskich i ich rodzin do Świnoujścia, aby umożliwić im naoczne zorientowanie się w warunkach bytowych w Świnoujściu.

Rybacy dalekomorscy! W Świnoujściu — nowoczesnej bazie mającej przed sobą olbrzymie perspektywy jeszcze większego rozwoju — czekają na was, na wasze żony i dzieci piękne, jasne mieszkania, domki jednorodzinne z ogródkami — czeka was lepsze życie. Sprawa więc jest warta zachodu, warto ją przemyśleć, rozważyć i pójść za głosem rozsądku. A głos ten może być chyba tylko jeden, bo lepiej przecież mieszkać w ładnym, wygodnym mieszkaniu niż w ciasnej izbie.

(cz)

Z frontu walki o obowiązkowe dostawy

Spółdzielnie produkcyjne winny świecić przykładem

Spółdzielnie produkcyjne — ośrodki postępu i nowoczesnej gospodarki rolniczej — powinny świecić przykładem zarówno w podnoszeniu produkcji rolniczej, jak i w wykonywaniu wszystkich obowiązków wobec państwa. Wiele spółdzielni zdaje sobie sprawę z tego, że ich postawa ma wielki wpływ na pracującą indywidualnie część gromady. Te spółdzielnie dokładają starań, aby całkowicie i przed terminem wykonywać swoje obowiązki.

Wśród przodujących spółdzielni województwa gdańskiego wymienić trzeba przede wszystkim Dużą Pastwę w pow. kwidzyńskim, Gnojewo i Kąty w pow. malborskim. Ta ostatnia spółdzielnia wykonała plan obowiązkowych dostaw jako jedna z pierwszych w województwie.

Istnieje jednak cały szereg spółdzielni, które mimo sprzyjających warunków planu nie wykonały, a 19 z nich do 31 października nie przystąpiło do odstaw zboża. Do nich należą przede wszystkim spółdzielnie powiatu gdańskiego.

Jak wiadomo, pow. gdański pozostaje daleko w tyle w akcji skupu zboża. Zwlekają ze sprzedażą państwu zboża gospodarstwa indywidualne, gdzie kułacy i niektórzy otumanieni przez nich chłopi średniorolni wstrzymują się z wykonaniem obowiązkowych dostaw.

Z przykrością trzeba jednak stwierdzić, że pow. gdański wlecze się na końcu także i dlatego, że nie wykonała planowego skupu zboża pewna ilość spółdzielni produkcyjnych, np. Długie Pole, Leszkowy i inne.

Czym wytłumaczyć fakt, że niektóre spółdzielnie, posiadające warunki, aby nie tylko wykonać plan, ale nawet przodować — zalegają ze sprzedażą zboża państwu?

Najważniejszą przyczyną jest karygodne i lekkomyślne odsuwanie zagadnienia skupu zboża na dalszy plan przez POM-y i rady spółdzielni.

Ośrodki maszynowe nie przygotowały na czas maszyn do omłotów. Częste awarie, a niejednokrotnie i brak maszyn omłotowych powodują w spółdzielniach produkcyjnych przestoje w omłotach, a tym samym przedłużają termin odstawy zboża do punktu skupu.

Na wykonaniu planu zaciążyła także zła organizacja pracy, niewykorzystanie rezerw siły roboczej.

Na skutek słabej pracy politycznо-uświadamiającej nie wszyscy członkowie spółdzielni wychodzili w pole. Przykładem mogą być znowu Leszkowy.

Jak zrozumieć wreszcie krótkowzroczność aktywu spółdzielczego, który nie dostrzegał działalności wroga, starającego się w wyrafinowany sposób demobilizować członków, aby skompromitować pracę spółdzielni? Np. przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w **Grabówku** w pow. kwidzyńskim — Janiec, mimo udzielanej mu stale pomocy, nie organizował członków zespołu do pracy, ulegając podszeptom wrogich elementów.

Taki stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie. Szereg spółdzielni produkcyjnych podjęło zobowiązania ku czci 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, — wydziały polityczne POM powinny wzmóc pracę, aby w oparciu o te zobowiązania doprowadzić do jak najszybszego wykonania odstawy zboża w całym województwie.

Warunki są sprzyjające, bo zakończono wykopki ziemniaków, kończy się wykopki buraków cukrowych, tak że można zorganizować pełne brygady omłotowe.

Aparat Ministerstwa Skupu, POM-y i rady narodowe powinny szczególnie w powiecie gdańskim dołożyć starań, aby spółdzielnie, które nie wykonały jeszcze odstawy zboża, zrealizowały swój plan w najbliższych dniach, a tym samym przyczyniły się do zakończenia w tym powiecie pierwszego etapu walki—zrealizowania w 90 proc. rocznego planu skupu zboża.

Od kogo to zależy?

Ostatnie Plenum KC PZPR postawiło i wysunęło na czoło zadań polityczno - gospodarczych hasło przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi.

Czy ma to oznaczać, że odtąd każdemu z nas ludzi pracy, zacznie się automatycznie lepiej powodzić? Że hasło wysunięte przez Partię będzie się realizowało samoczynnie, a my w błogim oczekiwaniu na tę chwilę będziemy siedzieć z założonymi bezczynnie rękoma?

„Głęboko myliłby się ten — mówił w zakończeniu swego referatu Bolesław Bierut — kto sądziłby, że stać się to może automatycznie. Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować".

Wszyscy widzą i zdają sobie sprawę z ogromu naszych osiągnięć w rozbudowie przemysłu w ogóle, a przemysłu ciężkiego w szczególności. Ale może nie wszyscy jeszcze pojmują, że właśnie dzięki tym osiągnięciom, właśnie teraz mogło być wysunięte i będzie mogło być realizowane hasło szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących. Że nie zaniedbując oczywiście dalszego uprzemysłowienia kraju będziemy mogli skoncentrować nasze wysiłki na tych dziedzinach gospodarki, które nie nadążają dotychczas za siedmiomilowymi skokami rozwoju wielkiego przemysłu, a które mają bezpośredni związek z poprawą warunków życia ludności pracującej.

Mowa tu oczywiście przede wszystkim o rolnictwie, tak opóźnionym w rozwoju, że stało się hamulcem na drodze harmonijnej rozbudowy naszej gospodarki narodowej. O rolnictwie, które musi szybko i wydatnie podnieść swoją produkcję.

Sprawa każdego z nas

Zacznijmy od stwierdzenia, że sprawa zwiększenia ogólnej produkcji rolnictwa — to sprawa każdego z nas. I zaraz rozszerzymy to stwierdzenie mówiąc, że **zrealizowanie hasła polepszenia warunków życia mas pracujących, to również — i przede wszystkim — sprawa każdego z nas.** Od każdego z nas, ludzi pracy, zależy, by hasło to możliwie najszybciej wypełniło się żywą treścią.

Stwierdzenia te napotkają być może wątpliwości i zastrzeżenia. Spyta np. niedowierzająco mieszkaniec miasta: jaki ja mogę mieć wpływ na rozwój rolnictwa, na zwiększenie zbiorów, na wzrost produkcji hodowlanej? Albo: co ja osobiście mogę zrobić, ażeby podniosła się stopa życiowa ogółu ludzi pracy — ja, robotnik, inżynier, urzędnik, pracownik handlu?

A jednak z gruntu fałszywy jest pogląd, że rozwój produkcji rolnej zależy tylko i wyłącznie od ludności wiejskiej. **W ogromnym bowiem stopniu rozwój ten uzależniony jest bezpośrednio i pośrednio od produkcji przemysłowej i od handlu — a więc właśnie od mieszkańców miast.**

Inżynier — konstruktor i robotnik pracują przy wyrobie i remoncie maszyn rolniczych, inżynier-chemik i robotnik przy fabrykacji nawozów sztucznych, inżynier-agronom, zootechnik, melioratorprzy upowszechnieniu i zastosowaniu nowoczesnych, naukowych i niezbędnych dla podniesienia produkcji rolnej metod uprawy gleby i hodowli, pracownik przemysłu wytwarzającego przedmioty powszechnego użytku, pracownik central handlowych — przy wyrobie i dystrybucji owego potoku towarów, który winien popłynąć na wieś.

Nie kremy, lecz gwoździe i garnki

Czy dotychczas miasto dawało wsi wszystko, czego jej potrzeba, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym?

Z ostatniego kwartalnego sprawozdania o wykonaniu planu wiemy, że np. przemysł chemiczny nie wykonał zakreślonego planu w zakresie produkcji nawozów azotowych.

W tegorocznej kampanii ok. 50 proc. młocarń oraz ok. 20 proc. snopowiązałek i żniwiarek w GOM było nieczynnych na skutek wadliwego remontu i braku części zamiennych.

Jasną jest rzeczą, że nie mogło to pozostać bez wpływu na obfitość zbiorów.

Dążymy do tego, by chłop był zainteresowany w uintensywnieniu swej gospodarki. Dostawy obowiązkowe w latach następnych będą utrzymane na dotychczasowym poziomie, mimo, że produkcja rolna wzrośnie. Zwiększy się dochód wsi. Ale:

„Wzrost dochodów wsi — mówił Bolesław Bierut — tylko wtedy odegra w pełni rolę bodźca materialnego dla zwiększenia produkcji towarowej, jeżeli wzmożonym dochodom wsi będzie towarzyszył wzmożony potok towarów przez wieś poszukiwanych".

Uspołeczniony handel wiejski: GS, PZGS, a zwłaszcza ich centrale, mieszczące się w miastach, cały aparat dystrybucyjny i oczywiście przemysł wyrabiający artykuły przez wieś poszukiwane — dobrze będą musiały popracować, ażeby sprostać temu wielkiemu i odpowiedzialnemu zadaniu, od którego zależy wzrost produkcji rolnej.

Bo rejestr dotychczasowych grzechów jest długi. Wieś zbyt często nie otrzymywała ani odpowiednich ilości, ani odpowiednich rodzajów towarów przemysłowych, artykułów budowlanych czy gospodarstwa domowego. Z półek spółdzielczych sklepów wiejskich powinny zniknąć zbędne słoiki kremów kosmetycznych i pantofle na wysokich obcasach, a za to — zjawić się w dostatecznej ilości gwoździe, garnki i inne potrzebne wsi przedmioty.

O coraz lepszą jakość

Czy poprawa bytu zależy tylko od ilościowego wzrostu produkcji? Nie, ogromną rolę odgrywa tu również jakość tej produkcji, dlatego też jednym z naczelnych zadań, jakie przed nami wszystkimi postawiło IX Plenum KC PZPR — to:

„Wydatne polepszenie jakości wytwarzanych przez przemysł produktów, energiczna i zdecydowana walka z brakoróbstwem, z lekkomyślnym i wysoce szkodliwym społecznie lekceważeniem przez wiele zakładów przemysłowych i rzemieślniczych obowiązku stałego podnoszenia jakości produktu oraz dostosowywania wytwarzanych produktów do potrzeb i upodobań konsumentów". (Z referatu Bolesława Bieruta).

Przypatrzmy się czy i w tym zakresie nie możemy — każdy z nas i wszyscy łącznie — przyczynić się konkretnie do szybszego tempa realizacji zakreślonego planem działania.

Czy ze wszystkiego jesteśmy zadowoleni, jeśli chodzi np. o wytwory przemysłu lekkiego bądź spożywczego? Czy obydwa te przemysły biorą pod uwagę smak estetyczny i smak... podniebienia przeciętnego nabywcy?

Sprzedawcy, zwłaszcza sklepów tekstylnych, a zwłaszcza z gotową konfekcją i obuwiem, mieliby wiele do powiedzenia — i do przekazania przemysłowi — uwag niezadowolonych klientów, którzy na próżno np. szukają, odbywając wielokilometrowe wędrówki, ciepłej bielizny dziecięcej, czy śniegowców małych numerów, popelinowych koszul męskich w przyzwoitych kolorach, czy też obuwia sportowego odpowiedniego rozmiaru.

Niedociągnięcia w asortymencie, w rozmiarach, w jakości i w wyglądzie zewnętrznym wielu artykułów odzieżowo - galanteryjnych muszą być zlikwidowane, jeśli tak rzec można, wstępnym bojem.

Każdy bowiem człowiek, który przychodzi do sklepu i nie znajduje tego, co mu się podoba, co odpowiada jego indywidualnym upodobaniom, raczej — jeśli może — z kupna rezygnuje. I przemysł, któremu handel uspołeczniony nie sygnalizuje upodobań nabywców, zaczyna pracować w oderwaniu od potrzeb rynkowych. Zaczyna pracować... na remanenty.

Nasz przemysł lekki, zwłaszcza w nowej dziedzinie odzieżowej, wciąż jeszcze stosuje zasadę, niedopuszczalną, mimo to tu i ówdzie pokutującą — także w stołówkach, czy punktach zbiorowego żywienia: „nie ma się co starać i tak zjedzą". Czyli: „i tak kupią, jeśli będą potrzebowali".

Oczywiście mylą się kierownicy fabryk, kontrola techniczna oraz handlowcy — jeśli w ten sposób rozumują. Klienta trzeba zdobywać. I gdy mówimy o podniesieniu stopy życiowej, to jednocześnie musimy pamiętać o stopniowym wzroście wymagań, i tym wzrastającym wymaganiom nasz przemysł lekki i spożywczy musi sprostać.

Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że ów słusznie niezadowolony ze złej jakości towaru klient, również coś wytwarza. **Jeśli więc chce być zadowolony z tego, co wytwarzają inni, musi sam z kolei wytwarzać dobra takiej jakości, z której zadowoleni będą inni.**

mir - par.

Dzień powszedni Kraju Rad

Monety sprzed półtora wieku

Rybacy z kołchozu „Zwiezdoczka" nad Morzem Kaspijskim przypadkiem wykryli na dnie morza monety z końca XVIII i początku XIX wieku. W tych dniach dostarczyli oni do Astrachańskiego Muzeum Krajoznawczego 970 kg tych monet. Są to pięciokopiejki z czasów panowania Katarzyny II, Pawła I i Aleksandra I. Prawdopodobnie trafiły one na dno M. Kaspijskiego w latach 1812—13 podczas pożaru statku, który wiózł pieniądze z Astrachania do Baku dla wypłaty żołdu żołnierzom.

„Udoskonalone" jarzyny

Badania uczonych radzieckich nad wzbogaceniem odżywczych wartości warzyw przyniosły ostatnio bardzo interesujące i pomyślne wyniki. W Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. K. A. Timiriazewa dokarmiano rośliny specjalnymi roztworami. W wyniku tego doświadczenia otrzymano sałatę, w której zawartość jodu wzrosła 3—4 krotnie, żelaza w szpinaku — sześciokrotnie. Smak „udoskonalonych" w ten sposób jarzyn nie uległ na ogół zmianie. Jedynie rzodkiewka zatraciła swą zwykłą ostrość. Warto nadmienić, że człowiek najłatwiej przyswaja sobie substancje lecznicze zasymilowane przez jadalne jarzyny. Prowadzone są dalsze badania nad podniesieniem odżywczych i leczniczych wartości jarzyn.

Drzewa i kwiaty dla stolicy

By orzeźwić powietrze wielkiego miasta, by dodać stolicy piękna — w Moskwie sadzi się coraz więcej drzew i zakłada coraz nowe klomby kwiatów. Na skwerach, w alejach i na ulicach sadzi się tej jesieni 106.000 wieloletnich drzew, lip, topoli, wiązów, srebrzystych świerków, ostrolistnych klonów. Z Północnego Kaukazu nadeszło 200 tysięcy cebulek tulipanów. Ozdobią one m. in, skwery na Placu Puszkina i przed Teatrem Wielkim, bulwary Suworowski i Strastnoj, ogród Aleksandrowski. Sadzi się miłe dla oka floksy, peonie i irysy. Na wiosnę rozkwitną też nowe krzewy bzu i białej akacji.

Dla Stalingradu od NRD

Stalingrad, miasto, gdzie Armia Radziecka zadała jeden z decydujących ciosów bestii hitlerowskiej, otrzymał piękny dar od Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przy końcu głównej magistrali — ulicy Pokoju — wyrósł imponujący gmach planetarium. Projekt jego [illegible] architekci niemieccy, skomplikowane instalacje optyczne wykonano w przedsiębiorstwach NRD. W tych dniach zakończony został montaż głównego aparatu. Wkrótce planetarium zostanie oddane do użytku.

F. Ch.

Wicemin. Wyszyński demaskuje na plenum Zgromadzenia NZ cele prowokacyjnego wniosku amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). W dniu 11 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ na posiedzeniu plenarnym rozpatrywało zalecenie Komisji Głównej w sprawie umieszczenia na porządku dziennym obrad obecnej sesji prowokacyjnego wniosku delegacji amerykańskiej, dotyczącego „bestialstw", rzekomo popełnionych przez siły zbrojne północno - koreańskie i ochotników chińskich wobec jeńców wojennych „sił zbrojnych ONZ".

Zalecenie to, uchwalone głosami bloku amerykańsko - angielskiego przewiduje rozpatrzenie sprawy bezpośrednio na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia bez uprzedniej debaty w którejkolwiek komisji.

Przedstawiciel USA Lodge nie zdołał przytoczyć żadnego faktu, potwierdzającego absurdalne zarzuty delegacji amerykańskiej. Ograniczył się on jedynie do powtórzenia oszczerczych inwektyw pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Przedstawiciel ZSRR, wiceminister A. Wyszyński zdecydowanie przeciwstawił się umieszczeniu na porządku dziennym amerykańskiego wniosku.

Podczas debaty nad tym wnioskiem w Komisji Głównej — oświadczył A. Wyszyński — delegacja radziecka przeciwstawiła się rozpatrzeniu tego wniosku przez Zgromadzenie Ogólne, albowiem ma on charakter oszczerczy. Wniosek opiera się na sfałszowaniu faktów i ordynarnym kłamstwie i ma wyraźnie prowokacyjny cel — storpedowanie prób pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, spotęgowanie histerii wojennej, niedopuszczenie do osłabienia napięcia międzynarodowego, którego tak pragnie większość delegacji. Wysunięcie tego wniosku w ONZ właśnie w chwili obecnej — kontynuował delegat ZSRR — nie jest dziełem przypadku. Świadczy o tym m. in. rozgłos, nadany tej sprawie przez prasę amerykańską i radio, wypowiedzi polityków amerykańskich, jak np. ministra wojny Stevensa, generała Ridgway'a, generała van Fleeta i in.

Sztuczny i prowokacyjny charakter wniosku w sprawie „bestialstw" — stwierdził A. Wyszyński — jest tak oczywisty, że nawet taki dziennik jak „New York Times" pisze o zaniepokojeniu opinii publicznej, wywołanym tym manewrem delegacji amerykańskiej. Dziennik ten w numerze z 6 bm. podkreślił, iż pośpiech w tej sprawie był tak wielki, że USA dotychczas nie powiedziały Zgromadzeniu Ogólnemu, jakie posiadają dowody, wysuwając swe oskarżenia, ani też na czym konkretnie te oskarżenia polegają. Byliśmy dziś świadkami takiej właśnie sytuacji, gdy Lodge nie powiedział nic dorzecznego w tej sprawie, ale powtórzył jedynie to, co zreferował we wniosku pisemnym, który również niczego nie wyjaśnia.

Podkreślając bezpodstawność wniosku amerykańskiego, delegat ZSRR wykazał, że nie siły zbrojne KRLD i ochotnicy chińscy, lecz właśnie siły zbrojne USA i tzw. wojska ONZ dopuściły się pogwałcenia prawa międzynarodowego. A. Wyszyński przypomniał Zgromadzeniu, że rząd KRLD w 1950 r. dwukrotnie zwracał się z prośbą do Rady Bezpieczeństwa o rozpatrzenie faktów brutalnego, zbrodniczego pogwałcenia prawa międzynarodowego przez lotnictwo amerykańskie, które burzyło miasta i wsie, mordowało ludność cywilną Korei, zabijało kobiety, dzieci i starców oraz Amerykanów, znajdujących się w niewoli w Korei północnej. Nie ulega wątpliwości — kontynuował A. Wyszyński — że fałszerze i prowokatorzy śmierć tych jeńców wojennych przypisują dziś siłom zbrojnym KRLD i ochotnikom chińskim.

Delegat USA Lodge dwukrotnie usiłował przerwać przemówienie Wyszyńskiego, wykrzykując pod adresem przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego żądania odebrania A. Wyszyńskiemu głosu z powodu rzekomego „przekroczenia ram proceduralnych omawianego zagadnienia". Przewodnicząca Zgromadzenia p. Pandit nie uczyniła zadość żądaniom Lodge'a, prosząc jedynie przedstawiciela ZSRR, aby zbytnio nie odbiegał od tematu.

Po skończonym przemówieniu A. Wyszyńskiego, Lodge wszedł na trybunę, aby — jak oświadczył — „udzielić pewnych wyjaśnień". Jednakże przewodnicząca Zgromadzenia nie udzieliła mu głosu, podkreślając, że delegat USA otrzyma głos później, gdy będzie omawiane meritum sprawy.

Stanowisko A. Wyszyńskiego poparł w pełni podczas dyskusji delegat Polski minister Juliusz Katz-Suchy.

Nowe potwierdzenie oskarżeń o stosowanie przez USA broni bakteriologicznej w Korei

(Dokończenie ze str. 1)

Wonsan i na wyspę Kożedo.

Według lotnika amerykańskiego **Kerra**, Amerykanie sądzili, że użycie broni bakteriologicznej wywoła epidemię wśród wojsk ludowych i na zapleczu frontu, co miało spowodować taki upadek ducha ludności, że zażądałaby ona zaprzestania walki.

W grudniu 1951 r. szefowie sztabów sił zbrojnych USA postanowili rozszerzyć zakres wojny bakteriologicznej i przystąpić do zrzucania bomb bakteriologicznych na północ od rzeki Jalu na terytorium Chin. Lotnicy, którzy mieli dokonywać nalotów na Chiny, byli dobierani ze szczególną starannością. Mahurin stwierdził: „Do lotów na północ od rzeki Jalu wyznaczono tylko doświadczonych lotników ze względu na ryzyko takich operacji".

Dwaj inni wzięci do niewoli lotnicy amerykańscy — **James E. Gunnoe i Bobby E. Hammett** podkreślili, że **Amerykanie tak usilnie starali się zataić swą zbrodniczą wojnę bakteriologiczną przeciwko Chinom, że rozkazywali pilotom: „Gdyby trafiono was nad Mandżurią, zrzucajcie niezwłocznie wasze bomby bakteriologiczne, a w razie wzięcia do niewoli mówcie, że zabłądziliście. Przede wszystkim zaś nie wspominajcie nigdy o bombach bakteriologicznych".**

Z kolei Agencja Nowych Chin podkreśla, że w następnej fazie wojna bakteriologiczna w Korei została znacznie rozszerzona. **Amerykanie chcieli przeciągnąć tzw. „pas zarazy" poprzez zachodnią część półwyspu koreańskiego oraz sparaliżować linie zaopatrzenia koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.** W tym celu zmobilizowali wielkie siły lotnicze. Poczęto używać coraz to bardziej wyrafinowanych metod zbrodniczej wojny bakteriologicznej. Dokonywano jednocześnie zrzutów bomb bakteriologicznych i zwykłych.

Dzięki jednak skutecznym środkom zastosowanym przez Koreańską Armię Ludową i chińskich ochotników ludowych, jak również przez narody koreański i chiński, plan wojny bakteriologicznej realizowany przez rząd USA doznał kompletnego fiaska.

Agencja Nowych Chin stwierdza, że lotnicy amerykańscy wzięci do niewoli, którym ich dowódcy kazali utrzymywać swą zbrodnie w najściślejszej tajemnicy, żyli jednak zupełnie dobrowolnie swoje zeznania, widząc humanitarny stosunek strony ludowej do jeńców wojennych. Ich zbrodnicze czyny podlegały karze zgodnie z oświadczeniami ministrów spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chin Ludowych. Jednakże z uwagi na fakt, że lotnicy ci działali na rozkaz swych przełożonych a także uwzględniając okoliczność, że przyznali się oni sami do popełnionych zbrodni, strona koreańsko-chińska postanowiła ułaskawić ich i wszystkich repatriowała.

Dlaczego jest więcej śledzi w sklepach

Jesienią rb. pojawiły się — jest ich coraz więcej — w sklepach uspołecznionych znaczne ilości śledzi solonych i wędzonych. A pamiętamy, że w ciągu ostatnich 2 — 3 lat śledź był artykułem niezmiernie rzadkim na rynku.

Co wpłynęło na tak poważne zwiększenie ilości śledzi w handlu? Oczywiście połowy śledzia. Rybacy polscy złowią w roku bieżącym o prawie 8 tysięcy ton śledzia więcej, niż w roku ubiegłym. Wzrosły zarówno połowy śledzia na Bałtyku jak i na Morzu Północnym. Największe jednak ilości śledzia (przeszło 2/3 połowów) osiąga nasze rybołówstwo na Morzu Północnym dzięki oparciu rybołówstwa o statek — bazę.

Odległość z portów polskich do łowisk Morza Północnego wynosi 800—1000 mil morskich (1400—1900 km). Na przebycie tej drogi statek rybacki zużywa około 5 dni. Kuter, by zapełnić ładownie, musi przebywać na łowiskach 12—15 dni. Na każde 3 dni połowów przypadał jeden dzień na dojazdy i powroty z łowisk. Zaczęto więc szukać środków, które by zbliżyły ławice śledziowe na Morzu Północnym, takie jak Dogger Bank i Fladen Ground, do polskich portów. W tym celu należało zorganizować przeładunek ryby na morzu z jednostek połowowych na większe statki tzw. statki — bazy bądź statki — matki, które by przywoziły rybę do portów co parę tygodni, a kutry i trawlery, nie zawracając sobie głowy transportem ryb, poświęciłyby się wyłącznie połowom.

Pierwsze próby przeładunku ryby przeprowadziło przedsiębiorstwo połowów „Arka" na Bałtyku w r. 1954. Próby te nie dały jednak pozytywnych wyników — przeładunek ryby odbywał się w workach, co powodowało poważne uszkodzenie śledzi. Mimo tych niepowodzeń z dalszych prób nie zrezygnowano.

Kiedy jesienią r. 1951 na skutek długotrwałej suszy powstały poważne braki w zaopatrzeniu ludności w artykuły żywnościowe, przed rybołówstwem postawiono zadanie zwiększenia połowów. Przekazano wówczas rybołówstwu duży statek marynarki handlowej — „Morską Wolę", który miał stać się bazą do przyjmowania śledzia z jednostek rybackich na pełnym morzu. Ale przed pierwszym rejsem trzeba było jeszcze rozwiązać wiele trudności technicznych.

Pracowita była wiosna 1952 r. w „Dalmorze" Morskim Instytucie Rybackim i Centralnym Zarządzie Rybołówstwa. Do późnej nocy odbywały się w Gdyni i Świnoujściu narady inżynierów z rybakami, technologów rybackich z kapitanami marynarki handlowej. Trzeba było znaleźć rozwiązanie dziesiątków zagadnień: rozplanowanie pomieszczeń dla zwiększonej o kilkadziesiąt osób załogi, utrzymywanie ciągłej łączności między wieloma statkami rybackimi a „Morską Wolą", regulowanie przepływu statków rybackich do bazy, przeładunek ryb z kutrów na o wiele większą „Morską Wolę", tak aby silniejsze uderzenie fali na burzliwym Morzu Północnym nie rozbiło nie wielkiego kutra o burtę statku — bazy itd.

Wreszcie przystąpiono do wykonywania niezbędnych przeróbek i adaptacji na „Morskiej Woli". Czas naglił, sezon śledziowy zbliżał się szybko. Stoczniowcy z nałożonego na nich zadania wywiązali się w terminie. W lipcu 1952 r. pierwszy w dziejach rybołówstwa polskiego statek — baza był gotowy do podróży na Morze Północne.

W roku 1953 skończył się okres prób i eksperymentów, a zaczęła się przemysłowa eksploatacja Morza Północnego przy pomocy statku - bazy Kilka razy cumowały w tym roku „Morska Wola" i „Stalowa Wola" do nabrzeży w Świnoujściu i Gdyni, przywożąc wiele tysięcy beczek śledzia. Połowy w tym roku były wyjątkowo obfite, tak że zatrudniono dodatkowo dwa statki marynarki handlowej — „Wisła" i „Lechistan".

Niedawno zawinął do Gdyni statek „Stalowa Wola" — który przywiózł do kraju z łowisk Morza Północnego 11,673 beczek (ponad 1000 ton) wysokogatunkowych ryb. Na łowiskach pozostał jeszcze jeden statek. Po jego powrocie sezon połowów będzie zakończony.

Użycie statków - baz do zaopatrywania łowiących na Morzu Północnym statków rybackich i przejmowania od nich złowionej ryby pozwoliło naszym rybakom uzyskać kilkaset dodatkowych dni połowów, dzięki czemu można było złowić o prawie 1000 ton ryb więcej.

Błędem byłoby przypuszczać, że w polskim rybołówstwie wszystkie trudności i braki zostały pokonane, że wprowadzenie nowych postępowych metod pracy nie napotyka znacznych oporów i poważnych przeszkód. Jest jeszcze sporo rybaków, którzy niezbyt chętnie pogłębiają swoją wiedzę i nie korzystają z cennych doświadczeń przodowników i racjonalizatorów pracy.

Spotykamy się jeszcze niekiedy z niefachową obsługą silników i innych mechanizmów na statkach rybackich, z nadmiernym zużyciem paliwa, z marnotrawstwem sieci. Troska rybaków o jakość ryby pozostawia wiele jeszcze do życzenia.

Braki te nie powinny nam jednak przysłaniać widocznych (w sklepach) osiągnięć rybołówstwa.

W ciągu 9 ubiegłych lat uczyniono z rybołówstwa poważne źródło zaopatrzenia ludności w żywność. W roku bieżącym połowy ryb morskich będą przeszło 6 razy większe, niż w roku 1937 i prawie 4 razy większe, niż w roku 1948.

W roku 1945 można było rozpocząć połowy zaledwie trzema kutrami motorowymi i 60 łodziami. Obecnie w roku 1953, na Bałtyku pracuje kilkaset kutrów, a na Morzu Północnym i na Morzu Barentsa kilkadziesiąt dużych jednostek dalekomorskich.

Ten szybki rozwój mógł być osiągnięty jedynie przez przedsiębiorstwa uspołecznione, które korzystały w całej pełni z dobrodziejstw gospodarki planowej. Jasno sprecyzowany cel działania skoordynowanie wszystkich środków dla jego osiągnięcia, oddana, często pełna poświęcenia praca rybaków i pracowników lądowych rybołówstwa morskiego — oto główne podstawy, które pozwalają polskiemu rybołówstwu rozwijać się coraz szybciej i coraz lepiej spełniać swoje zadanie — dostarczać ludziom pracy więcej ryb lepszej jakości.

mgr W. Strąk

Konduktorom winni pomóc pasażerowie

Tramwaj dojechał do przystanku no" rozsypało się na wysepce, ukazu sty pomost. Kilka osób wysiadło (n kilka swobodnie weszło do wozu, ob moście i stanowczo wzbraniając się nął i zdawałoby się nie przepełniony kund na stopień wskakiwać poczęli cy amatorzy jazdy na świeżym powie kach, poręczach i jakichkolwiek da sło potężne „winogrono" giów, tuło i wiszące przy drzwiach „winogro- jąc oczom czekających prawie pu- eprzepisowo — tylnymi drzwiami!). owiązkowo zatrzymując się na po- wejść do wnętrza Tramwaj brzek- — ruszył. W ciągu jednak paru se- w biegu obojętnie do tej pory stojąc- trzu. W jednej chwili przy klamu- jących się uchwycić występach, uro- wi i poplątanych rąk.

Czekający na następnym przystanku tramwajowym — klęli. Już z daleka widać było oblepiony wóz. Znaczy: miejsc nie ma. Trzeba będzie znów czekać na następny. Tymczasem tramwaj dojechał do wysepki i... w ustalonej kolejności, z niczym niezmąconą dokładnością poczęły się powtarzać codzienne sceny. Znów jak na komendę „rozejść się" „winogrono", z reguły składające z osobników w wieku lat ...naście, urwało się od drzwi, znów parę osób wysiadło i parę wsiadło, znów tramwaj daleki od przeładowania ruszył, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej oblepiony w jednej chwili ludzkimi ciałami.

Czasami ów niezmącony porządek rzeczy ulega zakłóceniu przez pojawienie się kontrolera lub patrolu MO, czekającego na przystanku z przygotowanymi protokółami karnymi. Wtedy „winogrono" urywa się w biegu, nie chcąc zapłacić nie tylko kary za przekroczenie przepisów ruchu, ale nawet należności za przejazd. **Skutki przedwczesnego „lądowania" są opłakane, a przeważnie po prostu tragiczne: złamanie ręki czy nogi to jeszcze „szczęśliwe" zakończenie podróży, najczęściej bowiem nie obejdzie się bez obcięcia kończyny przez koła tramwajowe, kontuzji doznanej od przejeżdżających obok pojazdów, czy nawet wypadku śmiertelnego.**

Kim są ci notoryczni „wisielcy" tramwajowi? Co wstrzymuje ich od wejścia do wozu, od bezpiecznej i wygodnej jazdy? — Nieśmiałość? Życiowa konieczność wdychania świeżego powietrza?

— Gdzież tam! Po prostu: wskakiwanie i wyskakiwanie w biegu i jazda na stopniach stały się pewnego rodzaju „sportem" uprawianym przez młodocianych chuliganów.

A co na to konduktorzy tramwajów i trolleybusów? Sami niewiele zdziałają, ich wezwania puszczane są bowiem mimo uszu, ale oto...

...w ostatnich dniach służba drogowa MO zatrzymała i udzieliła napomnień: Justynowi Smarczewskiemu — zam. Gdańsk, ul. Długa 75, Edwardowi Połchlebie, zam. Wrzeszcz, ul. Karola Marksa 155 b, Mieczysł. Granatowskiemu, zam. Wrzeszcz, ul. Chrobrego hotel, Janowi Bożkowi, zam. Wrzeszcz, ul. Chrobrego 8; Tadeuszowi Bieleckiemu, zam. Wrzeszcz, ul. Kochanowskiego 20; Julianowi Kwietniowi, zam. Brzeźno, ul. Korzeniowskiego 26, Stanisławowi Główczyńskiemu, zam. Brzeźno, ul. Północna 13. Wielu innych ukarano mandatami pieniężnymi.

Ale nie chodzi nam tylko o karanie. Chodzi o wychowanie i uświadamianie młodocianych pasażerów o grożących im niebezpieczeństwach, wynikających z jazdy na stopniach.

Do tego potrzebna jest jednak zdecydowana postawa i zdyscyplinowanie całego społeczeństwa. Dosyć już obojętnych min i pobłażliwych uśmiechów na widok uchylających się od wejścia do wozu i zapłacenia należności za przejazd! Konduktorowi winni pomóc wszyscy jadący.

Każdy pasażer przyczynić się może do zmniejszenia ilości tragicznych wypadków ulicznych, zlikwidowania przerw w ruchu, zwiększenia bezpieczeństwa i wygody jazdy, unormowania regularności kursu i poszanowania taboru komunikacji miejskiej.

Zdyscyplinowaniem, stosowaniem się do wezwań konduktorów, udzielaniem im czynnej pomocy w zwalczaniu i piętnowaniu amatorów jazdy na stopniach, wspólnie przyczynimy się do zlikwidowania „tramwajowych winogron" i „korków" w drzwiach wejściowych.

(z. t.)

Kurs dla wykładowców języka rosyjskiego

Wydział Oświaty przy Prezydium MRN w Gdyni zawiadamia że 19 bm., o godz. 17, przy ul. Świętojańskiej 23 w lokalu TPPR nastąpi otwarcie 100-godzinnego kursu metodycznego dla wykładowców i kandydatów na wykładowców języka rosyjskiego na kursach dla dorosłych.

Zajęcia będą odbywały się 2—3 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

Osoby dobrze władające językiem rosyjskim mogą zgłaszać się w gmachu MRN pokój 159, w godz 8—15, tel. 49-31 wewn. 52 i 53.

Artyści teatru im. Wachtangowa na Wybrzeżu

W dniu dzisiejszym przyjeżdża na Wybrzeże czołowy moskiewski teatr im. Wachtangowa, który od 23 ub. m. przebywa na gościnnych występach w naszym kraju.

Teatr im. Wachtangowa wystawi na Wybrzeżu sztukę Szekspira „Wiele halasu o nic" oraz sztukę Mdiwaniego „Nowe czasy".

W zespole teatru znajduje się wielu znakomitych aktorów radzieckich jak: G. Aleksiejewa, L. Celikowska, A. K. Sułtanowa, I. M. Tołczanow laureat nagrody stalinowskiej, Siergiej Łukianow laureat nagrody stalinowskiej i inni; reżyserów: Ruben Simonow — laureat nagrody stalinowskiej i Borys Zachawa również laureat nagrody stalinowskiej.

Znana w Polsce z szeregu doskonałych filmów aktorka Ludmiła Celikowska kreuje główną rolę kobiecą w sztuce Szekspira „Wiele hałasu o nic", którą teatr im. Wachtangowa grać będzie na Wybrzeżu.

Oddział PTTK w Sopocie

W związku z rozwojem turystyki na Wybrzeżu, w poszczególnych ośrodkach trójmiasta powstały oddziały PTTK. Ostatnio oddział taki zorganizował się w Sopocie, stawiając sobie za zadanie **popularyzację turystyki wśród młodzieży szkolnej i robotników.** Powołano sekcję turystyki pieszej, kajakowej, narciarskiej i wysoko-górskiej, do których będą przyjmowani zarówno turyści zaawansowani, jak i początkujący.

Lokal oddziału znajduje się w pawilonie powystawowym przy Placu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (naprzeciw kas biletowych przy wejściu na molo). Sekretariat czynny jest we wtorki i piątki od 17.30 do 19.30 (tel. 510-50).

MiGAWKi wybrzeża

Kosztowne 20 minut

Rzecz działa się 11 bm. w godzinach południowych w pociągu elektrycznym z Gdyni do Gdańska.

Pasażer do konduktorki:

— Jadę z Gdyni do Politechniki. Mam miesięczny do Sopotu, poproszę więc o bilet: Sopot—Politechnika.

— Owszem, ale zapłaci pan taryfę podwójną.

— Proszę więc o bilet z Kamiennego Potoku do Politechniki.

— Nie mogę panu wydać, gdyż nie wsiadał pan w Kamiennym Potoku.

— Ale przecież jeżeli wysiądę w Kamiennym Potoku i wsiądę w następny pociąg za 20 minut — wykupię bilet w pociągu po normalnej cenie — kolej nic na tym nie zyskuje, a ja tracę 20 minut.

— Po cóż więc to utrudnienie?

— Takie mamy przepisy — odpowiedziała konduktorka.

Dyskusja ta przy burzliwym udziale reszty jadących oraz kierownika pociągu i dyżurnego ruchu z Wrzeszcza trwała do samego Gdańska, bo pasażer nie zgadzał się na zapłacenie podwójnej taryfy, a konduktorka nie chciała wydać zwykłego biletu.

Wypadki takie powtarzają się bardzo często. Tworzą niepotrzebne zamieszanie i obniżają autorytet pracowników kolei. Prosimy DOKP o wyposażenie każdego wagonu w piśmienną instrukcję, która by jasno rozwiązywała podobne sytuacje, pamiętając o tym, że kolej została uruchomiona dla wygody pasażerów, dla szybszej, łatwiejszej komunikacji w trójmieście. (hk)

Nagrodzeni w konkursie „Czy znasz tych ludzi?"

Dziś zamieszczamy nazwiska zwycięzców konkursu „Czy znasz tych ludzi", zorganizowanego przez redakcję „Dziennika Bałtyckiego" z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Wśród naszych Czytelników, którzy prawidłowo rozwiązali konkurs, zostało rozlosowanych 28 nagród. Oto ich lista:

Pierwszą nagrodę — porcelanową lampę elektryczną wygrała ob. **Wiktoria Romanica** — emerytka, zam.: Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 41 m. 9, drugą nagrodę — portfel skórzany — student **Benedykt Langowski**, zam. Gdynia, ul. Tatrzańska 6 a.

Nagrody książkowe otrzymują: 1) **Albin Klebba** — ślusarz, Gdynia, ul. św. Mikołaja 10, 2) **K. A. Adamska** — lektor PG, Wrzeszcz, ul. Boh. Ghetta Warszawskiego 12 m. 1; 3) **Wiesława Wojno** — nauczycielka, Gdynia, ulica Świętojańska 118 m. 15; 4) **Waleria Rydzińska** — chłopka, Lubichowo, powiat starogardzki; 5) **Józef Pietkowicz** — robotnik, Lębork, ul. Majewskiego 10; 6) **Leon Hetak** — stolarz, Gdynia, Babie Doły; 7) **Irena Szworm** — gospodyni domowa, Elbląg, ul. Szwoleżerów 2; 8) **Gertruda Węzierska** — nauczycielka, Załęże, pocz. Przodkowo, pow. kartuski; 9) **Czesław Chmielecki** — członek spółdzielni prod., Jeleń — pocz. Piaseczno, pow. tczewski; 10) **Janusz Lewiński** — robotnik, Gdynia, ul. Kwidzyńska 20 m. 10; 11) **Janina Tąpolska** — prac. umysł., Gdańsk, ul. Długa 22/25; 12) **Bronisława Cybula** — pielęgniarka, Gdańsk, ul. Śluza 9 m. 10; 13) **Krzysztof Romanowski** — student, Wrzeszcz, ul. Rutkowskiego 6 a; 14) **Romuald Żukowski** — inżynier, Gdynia, ul. Tatrzańska 19 m. 2; 15) **Tadeusz Łukaniuk** — strażnik — Wrzeszcz, ul. Słowackiego 2 b m. 5; 16) **Jan Borkowski** — ślusarz, Malbork, ul. Grunwaldzka 12; 17) **Bog. Jachowski** — prac. umysł., Kościerzyna, ulica 22 Lipca 8 m. 6; 18) **Henryk Bruchwald** — rybak, Gniew, ul. Stalina 22; 19) **Władysław Michalak** — marynarz, Gdynia, ul. Świętojańska 85 m. 13; 20) **Henryk Słomiński** — uczeń, Gdynia, ul. Wiejska 62 m. 1; 21) **Władysław Musiatewicz** — oficer WP, Gdynia, ul. Czołgistów „A" m. 14; 22) **Janina Stańca** — studentka, Gdynia — ul. Nowogrodzka 42; 23) **Ludwik Knorps** — student, Wrzeszcz, ul. Hibnera 1 c (Dom Akad.); 24) **Zygmunt Dulek** — uczeń, Wrzeszcz, ul. Leczkowa 30 a m. 7; 25) **Ludmiła Mokwa** — nauczycielka, Lubichowo, pow. starogardzki; 26) **Karyna Sujkowska** — uczennica, Gdynia, ul. Kilińskiego 3 m. 13.

Nagrody są do odebrania od dzisiaj w sekretariacie Redakcji w Gdańsku przy Targu Drzewnym 3/7, III piętro.

Dziś w Klubie TPP-R

Dziś, 13 bm., o godz. 18, w Wojewódzkim Klubie TPPR przy ul. Kniewskiego we Wrzeszczu, prelegent TWP wygłosi odczyt w związku z rocznicą urodzin **Jarosława Dąbrowskiego.**

Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. **„Niezapomniany rok 1919".**

Nasza ocena

Wieczór sonat w Sopocie

Na pytanie, czy tak zwana trudna do słuchania muzyka, za jaką uchodzi twórczość kameralna, w dobrym wykonaniu znajduje oddźwięk u szerszej publiczności, tj. nawet u niewyrobionych muzycznie słuchaczy — otrzymaliśmy odpowiedź na ostatnim koncercie „Artosu".

Tadeusz Wroński i Władysław Szpilman z takim mistrzostwem odtworzyli wykonywane sonaty, że wzruszyli muzyką licznie zebraną na tym koncercie publiczność. Oznaką tego była niezwykła cisza na sali, podczas pauz pomiędzy fragmentami wykonywanych sonat.

Filigranowa sonata G-dur op. 6 Mozarta oczarowała nas wdziękiem i lekkością swojej faktury. Sonata A-dur op. 100 Jana Brahmsa przykuwała naszą uwagę fascynującą śpiewnością, a w sonacie d-moll op. 108 tegoż kompozytora, podziwialiśmy jej emocjonalność i potężną strukturę.

Te arcydzieła literatury kameralnej, wykonywane przez TADEUSZA WROŃSKIEGO — skrzypka o pięknym tonie i nieskazitelnej intonacji i WŁADYSŁAWA SZPILMANA — pianisty, pod którego palcami fortepian rozbrzmiewał całą gamą barw, stworzyły nastrój zasłuchania, dawno nie obserwowany u naszej widowni.

Owacyjnie oklaskiwani artyści zagrali na dodatek jeszcze dwie części przepięknej sonaty skrzypcowej Cezara Francka.

Należy wyrazić uznanie dla gdańskiej dyrekcji „Artosu" za zaproszenie do nas tych wybitnych artystów.

Władysław Walentynowicz

Od niedzieli zmiana rozkładu jazdy pociągów elektrycznych

Ze względów technicznych zmienia się **od niedzieli dnia 15 bm. rozkład jazdy poc. elektr. na linii Gdańsk Gł. — Gdynia.**

Częstotliwość pociągów bez zmian. Odjazdy **z Gdyni do Gdańska Gł.** będą o godz. 5,05, 5,25, 5,45, 6,05 itd.; z powrotem z **Gdańska do Gdyni** 5,06, 5,26, 5,46, 6,06 itd.; do **Kamiennego Potoku** 5,16, 5,36, 5,56, 6,16 itd.; z powrotem 5,06, 5,26, 5,46, 6,06 itd.

W związku z tym ulegną również zmianie na linii **Gdańsk—Nowy Port** poc. E67 i E70.

Poc. E67 Gdańsk Gł. odj. 17,07, z powrotem E70 Gdańsk Nowy Port odj. 17,11. Szczegółowy rozkład jazdy umieszczony będzie na dworcach kolejowych.

W nagrodę za zwycięstwo wyjazd do Nowej Huty

W ubiegły wtorek, w świetlicy ZBM w Gdańsku odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego najlepszej budowie w kraju, w resorcie Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli.

Na uroczystość przybyli: przedstawiciel Zarz. Głównego Zw. Zaw. Budowlanych ob. **Dobrowolski** oraz budowniczowie Kliniki Ortopedycznej w Warszawie — przekazujący proporzec. Przyjęli proporzec: kierownik budowy osiedla mieszkaniowego przy ul. Wyspiańskiego we Wrzeszczu, ob. **Burek i przodownicy pracy Dorota Rodman i Jan Betcher.**

27 pracownikom przyznano nagrody pieniężne, a ponadto najlepsi z budowy pojadą na wycieczkę do Nowej Huty.

Od ręki

Warunki są — decyzji brak

Nowootwarta stacja Technicznej Obsługi Samochodów w Gdyni zatrudnia wielu pracowników różnych zawodów, dojeżdżających z okolicznych miejscowości. Wszyscy oni po całodziennym dniu pracy z apetytem zjedliby na miejscu gorący posiłek. Niektórzy twierdzą nawet, że powinni go jadać. TOS posiada bowiem pomieszczenie na stołówkę i nowocześnie wyposażoną kuchnię z parowymi kotłami, automatami do mycia naczyń, maszynami do obierania ziemniaków itp. Chodzi tylko o drobiazg. Kierownictwo nie może się zdecydować: prowadzić stołówkę we własnym zakresie, czy też powierzyć ją jakiejś instytucji gastronomicznej?

Sprawa niewątpliwie ważna, nie na tyle jednak by decyzję przeciągać w nieskończoność. Sprawy produkcji nie powinny przesłaniać kierownictwu TOS uzasadnionych wymagań robotników i troski o ich codzienne warunki pracy.

Jerzy Jastrzębski
korespondent

CO gdzie kiedy

TEATRY

Państwowy Teatr Lalek — Gdańsk — „Arirang" — godz. 16.

Stocznia Gdańsk — „Żart od morza" godzina 15.

Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Cudzoziemczyzna" — godz. 19—21.

Teatr Kameralny — Sopot — „Droga do Czarnolasu" — godz. 19—22.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Admirał Uszakow" — godz. 16, 18, 20. WRZESZCZ — „Bajka" — „Obrońca życia" — godz. 16, 18, 20. „ZMP-owiec" — „Pan Fabre" — godz. 16, 18, 20. NOWY PORT — „1-szy Maja" — „Spisek bankrutów" — godz. 17, 19. OLIWA — „Delfin" — „My urwisy" — godz. 16, 18, 20.

SOPOT — „Bałtyk" — „Dusze czarnych" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Polonia" — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Atlantic" — „Pod tureckim jarzmem" — godz. 17 i 19.30. „Goplana" — „Przygoda na Morzu Czerwonym" godz. 16, 18, 20. „Warszawa"—„Tajemnica linii okrętowej"— godz. 16, 18, 20. CHYLONIA — „Promień" — „Wilcze doły" — godz. 18, 20. GRABÓWEK — „Fala" — „Jutro będzie się tańczyć wszędzie — godz. 18, 20. ORŁOWO — „Neptun" — „Z dalekich miast i odległych wsi" — godz. 18, 20.

WEJHEROWO — „Świt" — „Sprawa do załatwienia". LĘBORK — „Fregata" — „Aleksander Newski". PRUSZCZ — „Krakus" — „Ziemia woła". PUCK — „Mewa" — „Sprawa do załatwienia". JASTARNIA — „Hel" — „Ruszyły wzgórza". ŁEBA — „Rybak" — „Czarodziej sadów".

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Rokossowskiego 35 — tel. 351-22. ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27. NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 415-75. WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 52 — tel. 423-06. OLIWA — ul. Kaprów 4 — tel. 427-02. SOPOT — ul. Rokossowskiego 21 — tel. 510-18. ORŁOWO — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24. GDYNIA — ul. Starowiejska 34 — tel. 18-55. GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-83.

POGOTOWIE

GDAŃSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41 000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne całą dobę. Dziecięce — tel. 09 od godz. 19 do 7-mej rano. GDYNIA — rat. Skwer Kościuszki 14, telefon 10-00. SOPOT — rat. Stalina 778, tel. 524-00 — czynne całą dobę.

STRAŻ POŻARNA — telefony: Gdańsk — 08, Gdynia — 08, Sopot 511-00.

POGOTOWIE SIECI ELEKTRYCZNEJ

Pogotowie sieci elektrycznej dla Gdańska i Sopotu czynne całą dobę — tel. 310-23, dla Gdyni całą dobę — tel. 29-31. Pogotowie abonenckie dla Sopotu od godz. 7—15 — tel. 521-24, od 15 do 7 — tel. 315-41 dla m. Gdańska — całą dobę — tel. 315-41.

WYSTAWY

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku urządziło w swym gmachu przy ul. Wały Piastowskie 5 wystawę obrazującą fragmenty zagadnień pomorskich z epoki Odrodzenia.

Wystawa mieści się w dwóch parterowych pomieszczeniach i zwiedzać ją można codziennie w godzinach od 10 do 12, do 29. 11. rb. Z powodu szczupłości pomieszczenia zwiedzać można wystawę grupami nie większymi jak 20 osób jednorazowo. Telefoniczne zgłoszenia wycieczek należy kierować pod nr tel. 3-42-04.

ARKADY FIEDLER

GORĄCA WIEŚ

AMBINANITELO

Szczep Betsimisaraka — wyjaśnia — podobnie jak niektóre inne szczepy na Madagaskarze, należy wciąż jeszcze do zacofanych. Malgasze ci nie znają historii w pojęciu europejskim, lecz patrzą na wypadki przeszłości raczej w ramach własnej rodziny czy rodu i to pod postacią religijnego kultu przodków.

— Słusznie! — przerywam mu. — Przypominam sobie fakt, który znacznie przyczynił się do ugruntowania wpływów Beniowskiego wśród Malgaszów. Malgascy jego przyjaciele zaczęli rozgłaszać wieść, jakoby Beniowski był potomkiem potężnego na Madagaskarze rodu królewskiego Ramin. Na skutek tych pogłosek rozniosło się, że był wnukiem ostatniego króla, którego córka, ongiś wywieziona do niewoli na Ile de France, tam urodziła syna. Synem tym okazał się rzekomo Beniowski. Przyjazne mu szczepy żywo podjęły tę wiadomość, oczywiście niezbyt zwałczaną przez samego bohatera — i tak wykorzystanie kultu przodków wzmocniło węzły przyjaźni między Malgaszami a Beniowskim.

— Otóż to! — żywo potwierdza Ramaso — Betsimisarakowie wiedzą dokładnie, co robił odległy nawet praszczur, natomiast na ogół obojętne im są czyny nie-przodka. Beniowski nie założył rodziny malgaskiej i nie ma tu następców swej krwi, dlatego pamięć o nim wygasła. Nie ma potomków, których obowiązkiem byłoby przypomninanie ludziom o jego czynach. Łono kobiety ma u nas wyjątkowe znaczenie...

— To pewnie dlatego mieszkańcy Ambinanitela patrzą na nas tak krzywym okiem, że nie mamy tu żadnej wybranej? — żartuję.

Ramaso odpowiada z całą powagą:

— W tym jest wiele prawdy...

Benaczehina, zalotne dziewczę, często przechodzi obok naszej chaty, jak barwna pokusa. Na pewno półtora wieku temu przechodziła przed Fortem Augusta również niejedna Benaczehina. Lecz zakochany Beniowski miał przy sobie swą żonę, Heńską z domu, i był jej wierny. Ówczesnej Benaczehiny nie dostrzegł. Cnota odniosła zwycięstwo, za to — jeśli wierzyć malgaskiemu nauczycielowi — los zemścił się na Beniowskim: głucho o nim w sercach Malgaszów, martwo na jego górze, cicho w dolinie.

20

7. PUSZCZA NAS ŁĄCZY

Las śpiewał mi dziecięce piosenki, gdy mnie ojciec prowadził jeszcze za rękę. Potem był nad Ivahy w Paranie. Potem uczył kochać grozę nad Ukajali. Potem pachniał żywicą w Kanadzie. Las jest mi więcej niż przyjacielem: wszedł w moje życie jak życzliwy, stanowczy doradca i kieruje losem. Moje ścieżki prowadzą przez las.

Puszcza, otaczająca nas w Ambinanitelo, rośnie na wszystkich górach i schodzi do samej doliny, by zatrzymać się dopiero na skraju błotnych ryżowisk. Jest to puszcza żywa, parna, bojowa, natłoczona zielenią zachłannych roślin i zgiełkiem zwierząt: co dzień słyszymy w naszej chacie o wschodzie słońca chóry lemurów, przed wieczorem śpiew leśnego ptactwa, w nocy — tajemnicze okrzyki i nieodgadnione łoskoty. Puszczę widzimy o każdej porze dnia, także w gwiezdne noce; natomiast ginie nam zupełnie z oczu co dzień punktualnie o pierwszej godzinie po południu, gdy na dolinę spada gorący, huraganowy deszcz. Po deszczu wyrastają tęcze.

Nie chodzę na razie do puszczy, wyręcza mnie Bogdan Kreczmer, mój towarzysz - zoolog. Mam w domu wiele pracy, piszę. Zresztą wieś pochłania całą moją uwagę, wieś, która wypowiedziała nam cichą, uporczywą walkę. A jednak poznaję puszczę: wiele przybywa od niej do mej chaty.

Bogdan przynosi nowiny o swych obfitych odkryciach. W południe, w czasie wspólnego obiadu, zdaje mi sprawę z porannych wycieczek, a że jest mi pokrewny duszą i sercem, niewiele potrzebuje słów. Przeżywam jego leśne doświadczenia, w których występują zadzierzyste owady, rzadkie ptaki, drzewiaste paprocie, palmy rafiowe, rojne życiem kałuże, słowem, cały ów twórczy, plenny, podniecający świat przyrodnika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŚMIAŁO i szczerze

I dobrze i źle

Niedawno poddałem się operacji na oddziale urologicznym w pierwszej klinice chirurgicznej Akademii Medycznej w Gdańsku.

Chciałbym podkreślić, że ten dział chirurgii stoi na bardzo wysokim poziomie, a pacjenci są otoczeni troskliwą opieką ze strony prof. Kani oraz lekarzy dr dr Lorenza, Wojewskiego i Michniewicza.

Natomiast nie zawsze stoi na wysokości zadania personel administracyjny. Gmach nie jest równomiernie ogrzewany i nocą w nieogrzewanych pokojach za zimno jest dla wycieńczonych operacja pacjentów. Siostra — kierowniczka oddziału — ma trudności w takim zorganizowaniu obiadów, by nie były podawane zimne oraz w takim rozprowadzeniu szlafroków, by chorzy nie musieli chodzić w bieliźnie. Ponieważ na ogół chorzy są z pobytu w A. M. zadowoleni, a wymienione przeze mnie niedociągnięcia nie są trudne do usunięcia, sądzę, że administracja A. M. postara się o zlikwidowanie tych bolączek.

R. Krajewski

A może spróbować w porę?

Mimo naszych próśb pociąg Kanał Kaszubski — Gdańsk Gł. w dalszym ciągu odchodzi do Gdańska z przystanku przy ul. Rejtana przed wyznaczoną rozkładem godziną 15.51. Pracownicy Rej. Biura Handlu Sprzętem Samochodowym, mający bilety od stacji Gdańsk - Orunia, a więc mogący korzystać z tego pociągu, nigdy nań nie zdążą, mimo że odcinek od swego zakładu pracy do przystanku przebywają biegiem. Ponieważ nie wszyscy są wytrawnymi sportowcami i dla wielu osób takie biegi są bardzo męczące — zwłaszcza, że przeważnie bezcelowe — jeszcze raz prosimy DOKP o wydanie polecenia, aby pociąg nie opuszczał przystanku przed wyznaczoną godziną.

Zupełnym przeciwieństwem jest za to pociąg Wejherowo—Pruszcz Gd., który wg. rozkładu powinien odjeżdżać z Sopotu do Pruszcza o godz. 7.04, a który stale nadchodzi do Sopotu z opóźnieniem. Np. w dniu 4 bm. nadszedł do Sopotu dopiero o godz. 7.15, potem stał pod sygnałem koło Stoczni Gdańskiej i wreszcie przybył do Biskupiej Górki o godz. 7.50 zamiast o 7.30. W dniu 5 bm. przybył do Biskupiej Górki o godz. 7.40. Ponieważ ta niepunktualność naraża pasażerów na niezawinione spóźnianie się do pracy, prosimy DOKP o wniknięcie i w tę ważną dla nas sprawę.

Pracownicy R. B. H. S. S.
(podpisy)

Innych LISTACH

NIEGOŚCINNY „PAWILON"

W dniu 6 bm. około godziny 9 wieczorem ob. Władysław Rudzionek wraz z kolegą ob. Hieronimem Łyczkowskim wstąpili na piwo do lokalu „Pawilon" nad kanałem w Nowym Porcie. Przy wejściu podszedł do nich kierownik, który poinformował ich, że w lokalu tym obowiązuje wykupienie konsumcji za 20 zł. Kiedy jednak koledzy zawahali się nad tym wydatkiem i chcieli ze sobą naradzić, zdenerwowany kierownik — niewątpliwie niezupełnie trzeźwy — wypchnął ich za drzwi, mówiąc „albo kupujecie albo nie" i nie pozostawiając im czasu do namysłu. Mamy nadzieję, że dyrekcja GZG zwróci uwagę krewkiemu kierownikowi.

KONTROLA BĘDZIE WZMOŻONA

W związku z notatką pt. „A to nie ładnie" PZGS „Samopomoc Chłopska" w Pruszczu przeprowadził dochodzenie, które potwierdziło słuszność skargi ekipy kina objazdowego na bufetową gospody w Łęgowie. W wyniku dochodzenia bufetowa została usunięta ze swego stanowiska, a zarządowi i kierownictwu polecono wzmożoną kontrolę nad pracą obsługi gospody i nad stanem sanitarnym zakładu.

PECH SIĘ SKOŃCZY

W odpowiedzi na notatkę pt. „Pechowy blok" ZBM w Gdańsku wyjaśnia, że do tej pory tynkarze zajęci byli przy wykończaniu kilku budynków, dla których przewidziano w bież. roku wykonanie tylko stanu surowego. Po zakończeniu tych prac, co nastąpi już w najbliższym czasie, kierownik Odcinka Budowlanego Nr 6 przystąpi do robót tynkarskich w budynku 6002.

Odpowiedzi REDAKCJI

St. Walasek, Gdańsk. Jeżeli ob. U. pragnie, abyśmy interweniowali w jej sprawie, powinna zwrócić się do nas bezpośrednio, gdyż nie możemy interweniować wyłącznie na podstawie listu osoby trzeciej, która nie była obecna przy opisywanym wypadku.

„Widz". O niekulturalnym zachowaniu się niektórych widzów teatralnych czy kinowych pisaliśmy już nieraz, a podany przez Was tym razem fakt jest zbyt ogólnikowo ujęty i nie godzi nawet w określoną osobę.

N. Wołoszyk, Pogórze. Premię finansową otrzymują tylko ci pracownicy, którzy biorą udział w pracach bilansowych. Ponieważ — jak poinformowano nas w E. O. POM w Gdańsku — nie pracowaliście przy sporządzaniu bilansu, słusznie nie przyznano Wam premii finansowej. Siatka płac nie przewiduje dla Waszego stanowiska dodatku funkcyjnego.

Satyra polityczna

Na mocy specjalnego układu wojskowego, USA rozpoczęły w Grecji budowę swych baz wojennych.

Nowy posąg Zeusa w Grecji...

Jutro w radio

DNIA 14 LISTOPADA 1953 R.

SOBOTA

6.15 — Kom. PIHM. 6.16 — „Z każdym dniem". 6.20 — Muzyka. 6.30 — DZIENNIK. 6.45 — Muzyka. 6.50 — Koncert. 7.20 — Muzyka. 7.48 — Stan pogody. 7.50 — Program. 7.55 — Wiad. 8.00 — Muzyka rozr. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.50 — Komunikaty. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert. 13.40 — Utwory wiolonczelowe. 13.55 — Komunikaty. 14.10 — Aud. dla kl. I—II. 14.30 — Aud. dla kl. VII. 15.00 — Offenbach: Uwertura do op. „Piękna Helena". 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Koncert. 16.21 — Muzyka rozr. 16.35 — Rozmawiamy ze słuchaczami. 16.40 — Gdański Tygodnik Dźwiękowy. 17.00 — Wiad. 17.15 — Koncert. 17.45 — KOMENTARZ TYGODNIA. 17.55 — Muzyka. 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.40 — Aud. literacka. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — Przy. sobocie porobocie. 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 22.00 — Aud. literacka. 22.20 — Utwory pop. 23.02 — Muzyka tan. 23.10 — D. c. muzyki. 23.50 — OST. WIAD.

Każdy aktywista społeczny, racjonalizator i przodownik pracy — czytelnikiem prasy radzieckiej

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Na Wybrzeżu można uprawiać sporty zimowe

O skoczniach narciarskich, ślizgawkach i hokeju na lodzie słów kilka

Szybkimi krokami zbliża się się sezon zimowy. Z boisk i bieżni znikają powoli sportowcy. Jeszcze tylko parę niedziel z imprezami piłkarskimi, parę biegów na przełaj i życie sportowe przeniesie się do sal i świetlic. Czy jednak w sezonie zimowym sportowcy Wybrzeża muszą sport uprawiać tylko w zamkniętych salach i świetlicach? Czy nie należy więcej uwagi poświęcić popularyzacji sportów zimowych?

W województwie gdańskim utarło się takie mniemanie, że nad morzem nie ma warunków do uprawiania narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeju na lodzie. **Tak jednak nie jest.** Posiadamy urządzenia sportowe, mamy już pewną liczbę wykwalifikowanych instruktorów, za mało jednak entuzjazmu wykazuje nasza młodzież do tych dyscyplin sportu. Przyjrzyjmy się bliżej tym zagadnieniom.

Na pięknie położonych terenach Pojezierza Kaszubskiego znajdujemy doskonałe warunki do uprawiania narciarstwa nizinnego. W okolicach Kartuz i Kościerzyny mamy piękne tereny narciarskie. Staraniem koła sportowego Budowlanych przy „Miastoprojekt" w Gdańsku przebudowana została w Dolinie Radości w Oliwie piękna skocznia narciarska, pozwalająca na osiąganie skoków do 40 metrów, następne skocznie znajdują się w Sopocie w okolicach Opery Leśnej i we Wrzeszczu za zajezdnią tramwajową. Są one jednak zdewastowane i dziwić się należy prezydiom rad narodowych w Sopocie i Gdańsku, że dotychczas nie zainteresowały się tak ważnymi dla mieszkańców obiektami sportowymi.

Wyżej wymienione koło Budowlanych wytyczyło również w okolicy Doliny Radości trasę biegową długości 15 km. A więc warunki do uprawiania sportu narciarskiego istnieją, wiele sprzętu znajduje się w kołach sportowych, potrzeba tylko umiejętnie spopularyzować tę dyscyplinę, by młodzież Wybrzeża zainteresowała się tą zdrową i pożyteczną rozrywką.

Podobnie ma się sprawa z łyżwiarstwem. I tu sprzętu jest bardzo wiele. Należy tylko już teraz znaleźć tereny na ślizgawki, okopać bandy i przygotować dopływ wody, by w chwili przyjścia mrozów, natychmiast uruchomić ślizgawkę.

Tak się jakoś u nas dzieje, że **zrzeszenia sportowe w województwie gdańskim zbyt mało uwagi przykładają do sportów zimowych. Jedynie tylko elbląska Stal** (i to dzięki wysiłkowi jednostek) zaczęła popularyzować łyżwiarstwo, uzyskując w ostatnich latach bardzo dobre wyniki. Wyrazem tego jest posiadanie czołowych juniorów w jeździe szybkiej na lodzie, a zawodniczka z Elbląga **Elwira Potapowicz** zdobyła tytuł mistrzyni Polski.

Na zakończenie należałoby powiedzieć parę słów o hokeju na lodzie. **Ten „kopciuszek" wśród sportów zimowych Wybrzeża jest tylko pielęgnowany w zespołach Spójni (Kościerzyna), Spójni i Kolejarza w Tczewie oraz w Ogniwie (Kwidzyn).**

A przecież hokej na lodzie jest grą niesłychanie emocjonującą, mogącą szybko przysporzyć sobie tysięczne rzesze zwolenników. Trzeba tylko ruszyć z tym na szerokim froncie i kto wie, czy nasze zainteresowania hokejem na lodzie nie pozwolą w najbliższych latach na zbudowanie w trójmieście sztucznego toru. To nie żadna fantazja, ponieważ istnieją możliwości powiązania zadań sztucznego toru z chłodnią dla przemysłu spożywczego.

Jak z tego widzimy, posiadamy na Wybrzeżu pełne perspektywy rozwoju sportów zimowych. **Od odpowiedniej polityki zrzeszeń sportowych, kół sportowych i rad narodowych zależeć będzie wzrost zainteresowania. Działać trzeba natychmiast. Zima zbliża się szybkimi krokami. Winna ona nas zastać odpowiednio przygotowanymi.**

A. Skot.

Bułgarscy zapaśnicy przybyli do Warszawy

W środę przybyli samolotem do Warszawy zapaśnicy Bułgarii, którzy rozegrają w Polsce 15 bm. międzypaństwowy mecz z reprezentacją Polski i kilka towarzyskich spotkań — 19 bm. w Poznaniu i 22 bm. w Stalinogrodzie.

Reprezentacja Bułgarii składa się z młodych, dobrze wyszkolonych zawodników, których przeciętny wiek wynosi 22 lata. Odnosili oni już niejednokrotnie sukcesy, do których należy zaliczyć w pierwszym rzędzie zwycięstwa nad reprezentacją Węgier 6:2 i reprezentacją NRD 7:1. Obydwa te zwycięstwa odnieśli Bułgarzy w roku bieżącym.

FACHOWCY POSZUKIWANI

2 st. konstruktorów, 2 kreślarzy, kopistę, st. technologa, st. kalkulatora, technika normalizacji, technika - mechanika na gospodarkę narzędziową, głównego mechanika zatrudnią natychmiast Elbląskie Zakłady Naprawy Samochodów w Elblągu, ul. Dojazdowa 14. 2084-K

Refrenistkę zaangażujemy. Zgłoszenia: godz. 17—19, Sopot, Grand -Hotel, pokój 438. 2090-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ domek jednorodzinny z ogrodem, względnie plac w trójmieście. Oferty pod „7604" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 7604-G

DOM 7-izbowy — 50 km od Gdańska, przy szosie głównej; Gdańsk — Warszawa (40.000) sprzeda właściciel. Piła, tel. 256 (dzwonić wieczorem). 3251-P

WILLA (1936 r. bud.) w Gdyni oraz plac budowlany, razem 1.500 m kw. sprzedam. Zgłoszenie do Biura Ogłoszeń Stalinogród, Mickiewicza 9 pod Nr „493". 2037-K

PLAC budowlany 1860 m kw przyległy do morza w Pierwoszynie - Brzeg, pow. Wejherowo sprzedam natychmiast. Zgłoszenie do Biura Ogłoszeń Stalinogród, Mickiewicza 9 pod Nr „494". 2068-K

KUPNO

KUPIĘ „Jawę" 250 albo 350 nieużywaną. Sopot, ul. Stalina 806 (warsztat), Morenz 7612-G

PIŁY łańcuchowe elektryczne oraz części kupi Piepióra, Prabuty, Parkowa 24 3228-P

KUPIĘ maszynkę elektryczną do nabierania oczek. Oferty pod „7593" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 7593-G

KUPIMY jak największą chłodnicę samochodową. — Gdynia, Śląska 25, el. 54-21 3290-P

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM okazyjnie samochód małolitrażowy na chodzie po remoncie. Ogumienie nowe Krasiński Skarszewy, pow. Kościerzyna 7519-G

SPRZEDAM motocykl DKW 200 cm sześc. Sopot, Pl. Rybaków 14. 3283-P

SPRZEDAM kredens stołowy czarny dąb. Wrzeszcz, ul. Słowackiego 44 m. 4, od godz. 16—20. 7570-G

MOTOCYKL SHL, nowy — sprzedam. Gdynia, Nowotki 18, od godz. 17-ej. 7601-G

MAGIEL ręczny, wyżymaczkę i pierzyny sprzedam. — Gdańsk, Chodowieckiego 10 godz. 16—19. 7603-G

SPRZEDAM wysokomleczną młodą krowę. Gdańsk - Wrzeszcz, Kolonia Uroda 4. 7534-G

SPRZEDAM kuchnię elektryczną 3-fajerkową z piekarnikiem — stan dobry. Oliwa, Polanki 37/2. 7621-G

SPRZEDAM bardzo tanio pianino, harmonium, Oriowo, Al. Zwycięstwa 257. 7630-G

SPRZEDAM wóz wyjazdowy, młóckarkę i dużą siecz karkę, Kramse, Śmiechowo-(Wejherowo). 3302-P

PSA — wilka (7 mies.) — sprzedam. Gdynia, Słunecka 25. 3309-P

SPRZEDAM spaniola (8-miesięcznego). Oriowo, Aleja Zwycięstwa 211, po 16-ej 3308-P

LOKALE

KAWALER z wyższym wykształceniem poszukuje pokoju — Wrzeszcz, Oliwa, Sopot. Zgłoszenia tel. 426-11. 7595-G

2 POKOJE z kuchnią, z wygodami w powiatowym mieście na trasie Toruń—Warszawa zamienię na podobne w trójmieście. Oferty pod „Pilne" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 7598-G

ZAMIENIĘ mieszkanie samodzielne: 3 pokoje kuchnia, wygody we Wrzeszczu na podobne 2-pokojowe. Oferty pod „7599" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 7599-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię w Elblągu na 2 lub 3 pokoje z kuchnią — Gdynia. Wiadomość: tel. 10-93, godz. 8—10. 3285-P

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, słoneczne z wygodami — Gdańsk - Siedlce, Ojcowska 107/1 na większe lub takie samo w Gdańsku - Wrzeszczu. 7605-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię, wygody w centrum Gdyni na 3 pokoje wygody centrum. Tel. 51-33. 3299-P

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią we Wrzeszczu na większe we Wrzeszczu. Warunki do omówienia. Pilne. Zgłoszenia: Wrzeszcz, ul. Konrada Wallenroda 13 m. 12. 7589-G

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwa z kuchnią, Gdańsk-Orunia, Raduńska 37/6, Januszkiewicz Edward. 7608-G

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią słoneczne z ogródkiem na dwa pokoje, chętnie na Wrzeszcz. Wrzeszcz ul. Dmitri na 54 m. 1. 7624-G

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, duży ogród owocowy na 3 małe pokoje, względnie 2 duże, łazienkę (możność trzymania inwentarza) we Wrzeszczu. Wiadomość: — Wrzeszcz, Zielony Trójkąt 56. 7625-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią i wygodami w Wejherowie na takie samo lub większe w trójmieście. Oferty pod „7627" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 7627-G

SAMOTNA poszukuje pokoju na terenie trójmiasta, przy rodzinie. Tel. 325-02. 7629-G

ZAMIENIĘ duży słoneczny pokój i służbówkę (centralne ogrzewanie) w śródmieściu Gdyni na dwa lub pokój z kuchnią w trójmieście. Zgłoszenia: Gdynia tel. 54-74. 3303-P

ZAMIENIĘ kawalerkę — centrum Gdyni, na pokój, kuchnię. Gdynia, poste-restante, Bultrowicz. 3306-P

SAMODZIELNA willę w świnouiściu zamienię na dwa pokoje z kuchnią na terenie trójmiasta. Gdynia 1. poste-restante. Mikołajczyk 3310-P

PRACA

PRZYJMĘ starszą kobietę do dzieci. Osobny pokój. Gdynia, ul. Olsztyńska 40/3. 3307-P

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Glazik Elfryda zamieszkała: Gdynia, ul. Komuny Parvskiej 15. 3275-P

KUBIŚ Henryk, Gdańsk 1, ul. Kartuska 73/A 220 zgubił przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej. 7594-G

ZGUBIŁEM dowód osobisty, książkę konia, książeczkę plantatorską i kwit na wysłodki na nazwisko Kubiak Tytus, Łostowice, pow. — Gdańsk. 7596-G

ZGUBIONO przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej na nazwisko Kozłowski Edward, Wrzeszcz, Klonowicza 1e. 7600-G

ZAGUBIONO przepustkę Gdańskiej Stoczni Remontowej na nazwisko Walczak Krystyna, Gdańsk - Oliwa, ul. Polanki 118/2. 7622-G

PIASECKA Lidia, Wrzeszcz, Grażyny 5/13 zgubiła kartę meldunkową i odcinek na dowód osobisty. 7597-G

ZGUBIONO przepustkę nr 5963 do portu rybackiego na nazwisko Brzoskowski Józef, Gdynia - Grabówek 75. 3286-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kosińska Józefa Gdynia - Oriowo, Wrocławska 131. 3287-P

ZAGUBIONO przepustkę stałą GFOB Nr 33 na nazwisko Jakusz Józef, Gdańsk, Zakamarki 12/8. 7615-G

ZGUBIONO przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej na nazwisko Dahlke Jan, Gdańsk, Aksamitna 10/2. 7614-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Klimkiewicz Witold, Wrzeszcz, Konrada Wallenroda 16/3. 7613-G

SAS - HOSZOWSKI Józef, Gdynia, Zakopiańska 8 zgubił legitymację Państwowego Zakładu Emerytalnego 3304-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Gałoska Teodor, Nowy Port, Łowczyńskiego 1/3. 7623-G

ZGUBIŁEM przepustkę Stolarni Meblarskiej na nazwisko Gliński Henryk, Gdańsk-Wrzeszcz, Klonowicza 5 7630-G

SKODOWSKIEMU Józefowi, Gdynia - Cisowa, ul. Chylońska 227a skradziono portfel z dokumentami. 3305-P

SKRADZIONO z budowy dnia 6. 10. 53 portfel, dowód osobisty, książkę mistrzowską, legitymację członkowską cechu, kartę rzemieślniczą, kartę rejestracyjną i płaszcz. Szweda Robert, Gdynia, Górna 5 m. 2. 3294-G

GOŁOŚ Aleksander, Gdańsk, ul. Osiek 10/8 zgubił przepustkę Stoczni Gdańskiej. 7619-G

ZGUBIŁEM bilet okresowy PKP na nazwisko Gliński Gerard Gdańsk - Oliwa, Polanki 130. 7613-G

NAUKA

TAŃCZYĆ towarzysko nauczę do Sylwestra, początek 16 listopada. Zapisy: — Wrzeszcz, Pileckiego 4, dojście Hibnera (Morska). 7441-G

RÓŻNE

WSZYSTKIM tym, którzy okazali współczucie oraz pomoc w czasie pogrzebu mej najukochańszej Matki — składam serdeczne podziękowanie. Parada Irena. 3300-P

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI
za pośrednictwem akcji
„Paczek PEKAO"
dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy.
Zlecenia i wpłaty przyjmują:
w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New-York 4 25, Broad Street, room 1624
w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI SA
Paris IX 23 rue Taitbout
TĄ DROGĄ MOŻNA OTRZYMAĆ:
materiały, włóczki, meble, cement, cegłę, złoto dentystyczne, obraczki, artykuły kosmetyczno - galanteryjne, pończochy nylonowe, wieczne pióra, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.
Informacji udziela:
Bank Polska Kasa Opieki SA
Warszawa, ul. Mazowiecka 14.

Rejonowe Biuro Handlowe C.P.L.IA.
zawiadamia o posiadaniu w dużych ilościach
ZWILŻACZY OZDOBNYCH DO KALORYFERÓW I KĄFLI MALOWANYCH PIECOWYCH
Do nabycia we wszystkich sklepach C.P.L.IA oraz hurtowni. 2089-K

Dnia 11 listopada 1953 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz najukochańszy mąż i ojciec

ś. † p.

Mikołaj Szajko

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w sobotę, dnia 14. 11. 53 r., o godz. 15 z Wrzeszcza, ul. Paderewskiego 5. 7647-G

Pogrążeni w smutku i żalu

ŻONA, DZIECI I TEŚCIOWIE

W dniu 10 listopada br. zmarł śmiercią tragiczną najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

ś. † p. **JAN TUZ**

przeżywszy lat 63. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Cisowej, Chylońska 159 nastąpi w dniu 14 bm. o godz 8.30. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku 7641-G

ŻONA, DZIECI, ZIĘĆ I WNUCZKA

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk. Zam. 3511 — W-4-12636